Zbuntowany aniołek

Czy pamiętacie bajkę o aniołach stróżach? Wiecie skąd się biorą? Są to anielscy ochotnicy, którzy zgłosili się do opiekowania się ludźmi. Każdy z nas ma swojego anioła stróża. Sami się na pewno domyślacie, że taki anioł musi mieć do nas dużo cierpliwości. Szczególnie dużo trzeba jej było mieć do małego chłopca. Może go pamiętacie. Pewnego razu zgubił się mamie w dużym mieści. Jednak to nie był koniec jego przygód. Właśnie wyprowadził psa na poranny spacer. Nie biegał jednak z nim wcale. Przywiązał jego smycz do płotu, a sam pobiegł nad staw, gdzie pływały łabędzie. Rozpędzony, wpadłby zapewne do wody, gdyby jego anioł stróż wcześniej delikatnie nie podciął mu nogi. Z rytmu wytrącony zatrzymał się nad brzegiem. Chłopiec nie odpoczywa. Znowu zaczyna psoty nowe. Bierze kamienie i w łabędzie rzuca. Anioł z dużym wysiłkiem w kamienie dmucha, dzięki czemu zmieniają kierunek i żaden w łabędzie nie trafia. Chłopiec pobiegł dalej, szukać innej przygody. Tymczasem nasz anioł jest już wykończony. Zbuntował się i za chłopcem nie pobiegł. Męcząca ta robota - myśli aniołek. Może odpocznę sobie, sił nabiorę, wtedy łatwiej uporam się z chłopca pomysłami. Teraz popływam sobie z łabędziami po stawie. Porównamy swoje skrzydła. Aniołkowi bardzo spodobało się odpoczywanie. Postanowił jeszcze niebo odwiedzić, swoje dawne mieszkanie. Poleciał wysoko, tam gdzie chmury pasą się na niebie. Bawił się z nimi w berka. Wpadł jeszcze na chwilę do lasu, posłuchać ptasich odgłosów. Nim się spostrzegł był już wieczór. Czas było wracać. Trzeba przecież o los chłopca zadbać, do snu ułożyć i przez noc czuwać. Jednak w domu go nie ma. Po podwórzu również nie biega. Po chwili przyjeżdża karetka ratunkowa. Wysiada z niej chłopiec z ręką w gipsie. Cóż mogło się stać takiego? – z przerażeniem zastanawia się aniołek. Jaka przygoda chłopca spotkała? Wówczas aniołek uzmysłowił sobie, że wiedziałby to wszystko, gdyby był cały czas przy chłopcu. Smutno się z tego powodu zrobiło. Zaczął się zastanawiać, czy do anielskiej służby się nadaje. Bliski zwątpienia udał się do swojego przełożonego, anioła o imieniu Anielka. Wyznał jej całą prawdę o tym, jak się zbuntował i na cały dzień chłopca bez opieki zostawił. Anielka była doświadczonym aniołkiem. Wiedziała, że w tym fachu pracować trzeba z różnymi osobami, czasem nawet z łobuzami. Pewnego razu, podczas pilnowania małego łobuza, doznała urazu skrzydła. Poradziła zatem młodemu aniołowi stróżowi, by częściej nagradzał, a rzadziej odradzał. Zamiast zabraniać małemu chłopcu różnych zabaw, które mogą się źle skończyć, miał podsuwać mu na myśl zabawy bezpieczne i grzeczne. Metoda okazała się skuteczna. Od tej pory nie opuszczał chłopca ani na krok. Mimo, że często był zmęczony i zachowaniem chłopca zniechęcony, zawsze stał obok niego i pomagał tak jak umiał, w sposób niewidoczny, ale skuteczny. Anioł stróż po pewnym czasie stał się nawet bardziej przyjacielem niż stróżem. I wy drogie dzieci, jeśli chcecie zaprzyjaźnić się ze swoim aniołem stróżem, bawcie się grzecznie.

Szukaj wcześniejszych części na profilu autora: „Bajka o aniołku”, „Anielski stróż”

Bajkowiec

wydrukowano dnia: 24.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026